



*Helena
Mniszkówna*



Trędowata

TERESA WALAS

Gdy w roku 1909 nie znana nikomu autorka Helena Mniszek zadebiutowała powieścią zatytułowaną "Trędowata", nic nie wróżyło wielkiego skandalu. Większość recenzentów przyjęła książkę z umiarkowanym zniecierpliwieniem i pełną rezygnacją wyrozumiałością. Pod adresem autorki rzucono wprawdzie parę słów otuchy i zachęty, na ogół jednak starano się oszczędzić jej złudzeń. Nikt też zapewne nie wątpił, że "Trędowata" po krótkim i cichym życiu wstydliwie pograży się w niepamięć. Tymczasem powieść Mniszkówny szybko podbiła rynek czytelniczy: uzyskała zaskakującą ilość wydań, była bestsellerem dwudziestolecia międzywojennego, doczekała się dwu wersji filmowych. To był już skandal i zgryzota. Znieważone, nie zasługujące nawet na uwagę, ułomne i niepoprawne dziecko literatury stało się triumfującym wybraniem czytającej rzeszy. Skończyło się pobłażliwe lekceważenie, zaczęła się wojna.

Zaciekłość, z jaką atakowano "Trędowata" pochodziła z zawiedzionych nadziei i rzeczywistego poczucia zagrożenia. Powieść Mniszkówny wypłynęła na fali literatury popularnej, która wezbrawszy gwałtownie przy końcu ubiegłego stulecia, po pierwszej wojnie światowej uderzyła z niespodziewaną siłą. Zjawisko to wiązano z powszechną emancypacją kulturalną niższych warstw społecznych, uznając je tym samym za specyficzne dla danego momentu i przejściowe. Było to wyjaśnienie logiczne i racjonalne, nie łagodziło jednak w pełni bolesności zawodu. Ci, którzy głosząc potrzebę demokratyzacji życia kulturalnego, propagowali powszechność oświaty i domagali się jawnego uczestnictwa w kulturze najszerszych mas narodu, nie wątpili o dobrej woli i uległości przyszłego czytelnika-neofity, który otrzymawszy możliwość czepiania z zasobnych źródeł wysokiej kultury, sięgnie wpieryw po przystępny podręcznik i odpowiednio wybraną literaturę dla ludu, by potem dobrowolnie, instynktownie i zachłannie wspinać się ku wyżynom arcydzieł. Tymczasem zaś ów anonimowy "ogół czytających" wymykał się spod kurateli i swobodnie manifestował złe instynkty: taknął otwarcia sensacji i awantury, nieprawdopodobieństwa i melodramatu, lekcewał reguły estetyczne, ignał do tandety. Zamiast wdzięcznego wychowanka i gorliwego ucznia ujrano w nim krnąbrnego, infantylnego i pewnego siebie wyrostka. Triumf "Trędowatej" był symbolem tego bolesnego rozbratu między wysoką kulturą a potrzebami niezawansowanych intelektualnie warstw społecznych. "Trędowata" okazała się kokietką najgorszej konduity, dla której porzucono literaturę szlachetną, piękną, posadną i mądrą. W takich razach, jak wiadomo, podejrzana obłudnica bywa przedmiotem wzdgniętej wrogości i obiektem powszechnej fascynacji. Podobnie stało się z powieścią Mniszkówny. Czytano ją w palacach i rudkach, wysmiewano w redakcjach i salonach, przepisywano ręcznie w sześćdziesięciostronicowych zeszytach. Była fetyszem à rebours, a legenda, jaka

z zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Helena Mniszkówna Trędowata

adaptacja: Joanna Olczak-Ronikier

reżyseria WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

scenografia ANNA SEKUŁA

muzyka ANDRZEJ ZARYCKI

ruch sceniczny JACEK TOMASIK

asystent reżysera JADWIGA LESIAK

OBSADA

Stefania Rudecka AGATA JAKUBIK
Waldemar, ordynat Michorowski PIOTR URBANIAK
Hrabina Idalia Elizonowska, ciotka Waldemara JADWIGA LESIAK
Lucia, jej córka JOANNA RUDEK /PWST/
Maciej Michorowski, dziadek Waldemara TADEUSZ SZANIECKI
Księżna Podhorecka, babka Waldemara EUGENIA HORECKA
Rita Szelizanka, wychowanka księżnej Podhoreckiej BEATA SCHIMSCHNEIDER
Hrabia Edward Trastka, starający się o Ritę ANDRZEJ FRANCZYK
Edmund Prętnicki TOMASZ SCHIMSCHNEIDER
Hrabina Cwilecka, szwagierka Idalii BARBARA STESŁOWICZ
Michał, jej córka BARBARA SZALAPAK
Hrabia Berski SŁAWOMIR SOSNIERZ
Melania Barska, jego córka KATARZYNA GLADYSZEK
Wilus Szeliga, brat Rity PIOTR PIECHA
Jerzy Brochwicz, przyjaciel ordynata KRZYSZTOF GADACZ
Zinn TOMASZ POZNIAK
Książę Franciszek KRZYSZTOF GÓRECKI
Księżna Franciszkowa ZDZISŁAWA WILKÓWNA
Hrabia Morykoni PIOTR PILITOWSKI
Wera, eks-kochanka ordynata EWELINA PASZKE
Matka Stefanii MAJA WIŚNIEWSKA
Ojciec Stefanii ZBIGNIEW HORAWA
Goście na balu EWA CZAJKOWSKA
HANNA WIETRZNY

inspicjent Anita Wilczak Leszczyńska
sufier Ewa Kurse

PREMIERA LISTOPAD 1992

wokół niej narosła, zwiększała jej powodzenie.

"Trędowata" miała być powieścią o miłości — miłości trudnej i doskonałej. Odwracała się zarówno od romantycznego umiłowania nieszczęścia, jak i od miłoszczańskiego cynizmu, łączyła najgłębszą anachroniczność z zaborczą nowoczesnością. Konflikt między uczuciem a przesądem społecznym odgrywa w powieści rolę drugorzędną. Mniszkówna wspiera nim, jak może, akcję i rozwiązanie, podreperowuje ideową wątłość romansu, to jednak, co w nim najważniejsze, rozegrać ma się między dwójką bohaterów, między kobietą i mężczyzną, duchem i ciałem. Ordynat jest więc dla Stefci podwójnie niedostępny: przez usytuowanie społeczne i męską nieczułość serca, opór stawiany prawdziwej miłości. W pierwszej fazie gry, pokazanej prymitywnie, acz nie bez znajomości reguł, odżywa więc stara opozycja duchowości i cielesności, pożądania i cnoty: pożądanie broni się przed miłością, niewinność przed uwiedzeniem. "Trędowata" nie jest jednak powieścią umoralniającą, w której wytrwała niewinność dobija targu i sprzedaje się po najniższej, małżeńskie ceny. Tu ma się dokonać przemiana i zjednoczenie. Hardy uwodziciel staje się pokornym czcicielem niewinności, ufającej mu już i bezpiecznej. Oblaskawione pożądanie zmienia się w miłość, cnota zabarwia się zmysłowością. Przeciwnik przedzierzga się w adoratora, obawa w oddanie, ideał i zmysły wzbogacają się nawzajem i stapiają w miłość doskonałą, tak silną i nieuległą, że nie mogą istnieć żadne racjonalne przeszkody, których nie byłaby w stanie pokonać. "Trędowata" oferowała zwycięskie i luksusowe wcielenie ideału: zmysłowość obywatela się bez grzechu, a miłość bez koniecznej tragedii: nieszczęście przychodziło z zewnątrz, by nadać romansowi najwyższą godność i zaspokoić gład wzniosłości. /.../

"Trędowata", gdy spojrzeć na nią z daleka, odsłania swój szkielet baśniowy.

Wiadomo jednak, że powieść Mniszkówny nie re-spektuje w pełni praw baśni i marzenia. Bohaterowie zwyciężają, ale czyha na nich katastrofa — nagła i nieumotywowana, spowodowana siłą; baśń gwałtownie zamienia się w melodramat. "Trędowata" nie jest bowiem powieścią dobrą. Jecz historia komfortowa, choć zapewne czytelnikowi przeżycie wzniosłe i wzruszające, podnieść go ku wyżynom cierpienia i ofiary. Stefca umiera na zapalenie mózgu, bo śmierć jest najprostszą i najbardziej demokratyczną drogą do wzniosłości. /.../ Przez śmierć Stefci historia miała otrzymać bezwzględna godność ideału — osiągnąć pełnię wywyższenia: miłość dotknięta nieszczęściem i katastrofą przechodzi pod opiekę wieczności, nieopdatna na złowrogi działanie czasu i pokusy świata, zastyga w monument. Stefania Rudecka odeszła w ślad za Julia Capuletti, los Waldemara miał być szerszy niż los Romea; przeznaczono mu życie w cierpieniu.

Fragment powieści do: Helena Mniszek
"Trędowata" Kraków 1988

